Należytość pocztowa opłacona gotówką

Cena 25 groszy

TYGODNIK ŻYDOWSKI

Organ Organizacji Syjonistycznej w Tarnowie

Rok XI | Tarnów, piątek 21 października 1938 r. | Nr. 42

„Syjonizm dąży do stworzenia publiczno-prawnie zagwarantowanej siedziby dla narodu żydowskiego w Palestynie".

(Bazylea 1897)

Nr. tel. 45 Konto P.K.O. 410.288

Redakcja i administracja: pl. Kazimierza W. 3

Godziny przyjęć od godz. 4 do 5 popołudniu

Rękopisów nie zwraca się

TREŚĆ:

Dr I. Schwarzbart

Ciężka próba wiedzy

Są wśród nas jeszcze ciągle entuzjastyczni adoratorzy polityki angielskiej. Wierzą oni we wszechmądrość tej polityki.

Wyznam otwarcie, że sam także należałem do tej grupy wyznawców polityki angielskiej. Wiara ta nie była zresztą urojeniem, ale wynikiem trzeźwej obserwacji dziesiątek eksperymentów polityki angielskiej ostatnich 100 lat.

Wyznawcy polityki angielskiej twierdzą także i teraz odnośnie ostatniej fazy polityki angielskiej, że i ona się skończy jak w r. 1914 klęską antagonistów Anglii.

Ostatecznie — na dowód będzie trzeba czekać, choć na razie wszystko przemawia przeciw adoratorom polityki angielskiej.

Ale są między nami także tacy, którzy nawet w palestyńskiej polityce Anglii widzą dowód jakiejś niewymiernej, zdaje się, mądrości, mądrości która — tak twierdzą ci adoratorzy — w końcu doprowadzi do pokonania krnąbrnych Arabów i do utrwalenia syjonizmu w interesie Anglii. Ufać, ufać — Anglii! Ani na chwilę się nie zachwiać! Nie tylko dlatego, że syjonizm może oprzeć się tylko na Anglii, a dąsanie się na Anglię byłoby wobec tego politycznym absurdem, ale niezależnie od tej konieczności — także dlatego, bo Anglia „imanentnie" zasługuje na zaufanie i ufności naszej nie zawiedzie.

Chcielibyśmy być w błędzie. Ale to czego Anglia w ostatnich dwóch latach dokonała w Palestynie jest antytezą tej wiary.

My wszyscy, którzy w roku 1917 śpiewaliśmy hymny da cześć Anglii, przytłaczająca większość narodu żydowskiego, która wówczas i przez wiele lat późniejszych widziała w Anglii niemal zbawcę naszego losu, jesteśmy dziś wystawieni na niezmiernie ciężką próbę naszej wiary.

Doczekaliśmy się tego, że dziś cały zorganizowany na świecie syjonizm, że wszystkie te części narodu żydowskiego, które w Palestynie, w Państwie żydowskim upatrywały wielką szansę naszych dziejów, ziszczenie się choćby w części naszych marzeń narodowych i niepodległościowych, że dziś my wszyscy musimy mobilizować nasze siły do gromkiego protestu przeciw niesłychanej krzywdzie, jaką zgotować nam chce — ojczyzna Jamesa Artura Balfoura.

Trzymamy na uwięzi wszelkie emocjonalne odruchy, które podszeptuje nam gorycz, ale nie możemy tego ukryć, że ból, rozczarowanie i bunt przeciw grożącej nam krzywdzie rozsadza w nas wszelkie chłodne rozważania.

Od dwóch przeszło lat Anglia, potężna Anglia prowadzi w Palestynie taką politykę, że w rezultacie doprowadziła do opanowania lwiej części kraju przez terrorystów. Raz wraz słyszeli nasi czołowi przewódcy zapewnienia zgniecenia terroru, a tymczasem terror rósł i rósł, niszczył i zalewał kraj, a dziś — dumny Albion twierdzi, że musi się zabrać do ponownej okupacji kraju, tak jak w latach 1915, 1916, za czasów marszałka Allenby'ego.

Od dwóch lat każde dziecko w Palestynie wie, że dwa mocarstwa europejskie, wszystkimi możliwymi środkami uzbrajają Arabów palestyńskich aż po zęby, dostarczają im wszelkiego rodzaju broni, dziś nawet już aż do armat i aeroplanów, środków pieniężnych etc. Tylko Anglia, która oczywiście również wie o tym, tak się zachowuje, jakby o niczym nie wiedziała. Pozwala rosnąć tej fali, pozwala podnosić głowę powstaniu, które pragnie wynieść Anglię z Palestyny i wykopać Anglii grób na Bliskim Wschodzie. Niedawno temu jeden z wielkich pasażerskich okrętów włoskich stanął na pełnym morzu między Aleksandrią a Haifą, do okrętu zbliżyły się łodzie i wyładowały do rąk kapitana najspokojniej w świecie olbrzymie zapasy amunicji dla terrorystów palestyńskich

W jednej miejscowości południowej Palestyny terroryści arabscy zajechali w eleganckich autach pod angielski posterunek policji, posterunek zajęli, arabscy policjanci przyłączyli się do terrorystów, a kiedy po pewnym czasie nadszedł angielski komendant posterunku, terroryści położyli go trupem z miejsca, głowę mu odcięli i niczym Indianie przygwoździli ją do frontu budynku policyjnego.

Swiat żydowski przystępuje obecnie do zmobilizowania swych sił w proteście przeciw zamachowi, który nas trafia do najgłębszych pokładów naszego bytu.

Od dwudziestu lat większość narodu żydowskiego ponosi olbrzymie ofiary około odbudowy i odrodzenia żydowskiej Palestyny. Wyznajemy otwarcie: dzięki tej szansie, jaką nam dała Anglia.

I teraz, gdy budowa zbliżą się pod dach, miałaby Anglia — cynicznie, brutalnie zburzyć, zniszczyć, zdeptać, z ziemią zrównać ten gigantyczny, ukochany, wypieszczony, w bólach wynoszony wysiłek, naszą nadzieję, ostoję, dumę, naszą jedyną przystań wśród burz??

Wszyscy podniesiemy gromki potężny głos. Ciągle jeszcze nie przeciw Anglii, ale — do Anglii!

Ciągle jeszcze...

Ale Jiszuw palestyński nie da się biernie zdławić, gdyby głos ten nie został wysłuchany...

On i my wszyscy walczymy o najcudowniejszą stawkę naszych dziejów.

Niech Wielka Brytania to zrozumie.

Jeszcze nie — przeciw Anglii, ale — do Anglii wołamy!

Dr A. Chomet

Czy idziemy do wyborów?

Na wstępie podkreślamy: nakazem życiowym społeczności żydowskiej w Polsce jest oparcie się o demokrację polską. Jest to jedyna droga polityki żydowskiej. Nikt już w ulicy żydowskiej nie może dziś orientować się inaczej.

Orientacja na demokrację nie jest jednak równoznaczna z rezygnacją z własnej, samodzielnej polityki żydowskiej, podyktowanej koniecznością dostosowania się do subiektywnych możliwości i obiektywnych warunków, wśród których wypada Zydom żyć i walczyć.

Orientacja na demokrację nie znaczy też bezkrytyczne ustosunkowanie się do wszystkich poczynań i decyzyj tejże demokracji, już choćby z tego względu, że nasza specyficzna struktura gospodarcza, jak i nasza narodowo-społeczna sytuacja nakazują nam wierność hasłom samodzielnej polityki żydowskiej.

Cele i zadania tej polityki określił onegdaj w swym przemówieniu na zebraniu przedwyborczym dotychczasowy nasz poseł dr Sommerstein następującymi słowy:

> **„Domagamy się prawa do życia dla 3 i pół milionowej ludności żydowskiej w Polsce i o to nasze prawo o równouprawnienie walczyć będziemy do upadłego. Trybuna parlamentarna, działalność interwencyjna posłów czy senatorów żydowskich nie jest celem w sobie, ani jedynym środkiem walki o nasze prawa. Front obrony i oporu musi być scementowany przez całe społeczeństwo, zwarte i świadome swych celów i zadań, zorganizowane do żmudnej, codziennej pracy konstruktywnej i produktywnej, ale działalność reprezentacji parlamentarnej jest instrumentem, z którego społeczeństwo żydowskie w swej ciężkiej walce zrezygnować w żadnym wypadku nie może".**

A nasi posłowie walcząc o prawa dla Żydów, nie zapominali też i nie zapomną o swych obowiązkach wobec demokracji w chwili, gdy trzeba będzie obowiązek ten zadokumentować czynem.

Kwestia bowiem udziału czy abstynencji przy wyborach do Sejmu wchodzi w zakres zwykłych kalkulacyj partyjno-taktycznych, ktore często nie mają nic wspólnego z założeniami demokratycznymi Trudno chyba taktykę endecji przy obecnych wyborach uważać za wyraz dążeń do zwycięstwa demokracji, choć stanowisko endecji przy obecnych wyborach do Sejmu nie odbiega od stanowiska Stronnictwa Ludowego czy P. P. S.

Dlatego powtarzamy: Idziemy do wyborów — orientując się na demokrację polską, która uważała za stosowne zostawić trybunę parlamentarną komu innemu. Nam tego uczynić nie wolno. Bo nasza walka jest stokroć cięższą od walki demokracji polskiej. Dla nas zwycięstwo demokracji polskiej będzie dopiero stworzeniem atmosfery, w której łatwiej nam będzie walczyć o prawo do życia i pracy. Ale o to prawo do życia i pracy walczyć musimy już dziś — i jutro, niezależnie od konstelacji politycznej w kraju.

Dlatego bierzemy udział w wyborach do Sejmu. Uważamy, że wykonywanie prawa wyborczego jest wykonywaniem prawa obywatelskiego. Manifestujemy nasze stanowisko do obecnej ordynacji wyborczej nie przez to, że kartką wyborczą chcemy uzyskać wpływ na całokształt życia państwowego. A zresztą nikt już nie broni obecnej ordynacji wyborczej i najwyższe czynniki w Państwie wydały już o niej swój sąd. Nikogo też nie uszczęśliwiamy tym, że bierzemy udział w wyborach, ani nie żądamy nagród za to, że czynimy użytek z przysługującego nam prawa wyborczego.

Potępiamy jednak tak samo wszelką hypergorliwość, wszelkie narzucanie się, jak i wysługiwanie się różnych lokalnych „wpływowych osobistości", które tak chętnie pełnią rolę naganiaczy wyborczych.

Łatwo jednak uczynić Żydom użytek z prawa wyborczego w miastach, w których do walki o mandat stanęli kandydaci żydowscy. Ale co uczynić w miastach, w których nie ma kandydata-Żyda? Jak głosować w miastach, w których o mandaty ubiegają się kandydaci Ozonowi lub pseudo-ozonowi? Jak czynić użytek z prawa wyborczego, gdy wybór między kandydatami jest ograniczony, ponieważ wszyscy kandydaci należą do jednego obozu – głoszącego Zydom konieczność emigracji i ewakuacji!

Na kogo mają więc Żydzi głosować w takim wypadku?

O tym następnym razem.

Z okazji zaręczyn naszego kolegi Schlesingera z p. Rachelą Mames z Niepołomic serdecznie gratulują

D. Betrübniss, M. Niziński, Ch. Teller, K. Padwer

Twarzą do jutra

Największe i najpiękniejsze święta mamy już za sobą. Najpiękniejsze, nie swym zewnętrznym wyglądem i rytuałem, ale myślą i treścią, wartością najwyższego etycznego uniesienia i wspomnieniem walki człowieka o swą treść.

Przebrzmiał szofar noworoczny, przeminął smutek Jom Kipurim, poznikały drewniane szałasy z ubogich podwórzy żydowskich. Znikła świąteczność nastrojów, odrębność tych kilku dni. Wracamy do codziennego życia, do zmagań i trosk, do niespokojnych dni naszego tułaczego życia. — Ale pozostaje coś po tych dniach świątecznych; nie tylko wspomnienie, ale też i ziarno prawdy, rzucone w żyzną glebę duszy żydowskiej. Pozostaje nadzieja na lepsze, nasza wiara, nowe siły; pozostaje ciąg dalszy snu i historia wyzwolenia niedokończonego, pozostaje chęć by w nowy rok pójść z twarzą skierowaną ku jutru.

Jakże bardzo ciężki był rok, który mamy za sobą? Wieleż musiał wytrzymać naporu, wiele musiał stoczyć małych i wielkich walk, wszędzie, dokąd go tylko los historii zagnał; wiele miał przeszkód do pokonania, aby móc wytrwać do dnia dzisiejszego. A jednak wytrzymał ten rok, jak wytrzymał inne, i jak wytrzyma je w przyszłości.

Historia oznacza ten rok ubiegły nazwą „roku cierpień i walk", bo cierpienia i walki stanowią jego treść. Walka ze wszystkimi o najprostsze prawo do życia, walka o obronę godności naszej, jako ludzi i Żydów, walka ze złem i niezrozumieniem świata i narodów dla naszej tragedii i dla naszego wielkiego czynu w Erec. — A w Erec? Był to rok znaczony krwią męczenników i bohaterów, pracowników pługa i strażników życia; rok ustawicznych zmagań z wrogami i synami pustyni, którzy tamować usiłują przypływ krwi do słabego organizmu naszej budowli w Erec.

A jednak — mimo ofiary życia poniesione w Erec, mimo przeszkody ze strony naszych wrogów, mimo spalone domy żydowskie, zniszczone mienie, zamordowane ciała, zdeptaną godność i wolność, mimo nędzę i rozpacz — wytrwaliśmy, żyjemy, istniejemy! — I wiemy, że istnieć będziemy dalej, że niema siły, która nam podoła, że niema przeciwnika, któryby bardziej był wytrwały w ataku, niż my w obronie... Wiedzieliśmy i wierzyliśmy, gdyśmy słuchali trąbki szofaru, że oto brzmi zapowiedź, że to brzmi odwieczna nadzieja, odwieczny głos narodu, wołającego z głębin, ale żyjącego... I dlatego — mimo wszystko, — w nowy rok idziemy opanowani, przeczuwający, że i ten rok będzie rokiem walki i zmagań. Ale nie upadniemy, nie ustąpimy piędzi ziemi, zroszonej naszą krwią i potem, **nie oddamy żadnej pozycji, okupionej naszym trudem.**

Kierujemy twarz naszą ku jutru, choć nie wiemy, jakim ono będzie. Idziemy pewni, choć nie wiemy, co na drodze naszej spotkamy. Wiemy jednak, do czego dążymy! — Do życia!

Minęło 2.000 lat niewoli i poniżenia. 2.000 lat tułaczki po wszystkich gościńcach świata! 2.000 lat kołatania do zamkniętych bram i nieczułego sumienia świata! Któryż naród jeszcze tak bogatym jest... w niewolę, któryż jeszcze ma tak potężną tradycję... włóczęgi po świecie i upadku? Któryż naród jak nasz, tak długo odpokutował za grzech popełniony wobec własnej ojczyzny? — W ten właśnie Jom Kipur, gdy Żydzi całego świata tak żarliwie, tak gorąco prosili o odpuszczenie im grzechów, czy pomyśleli też o grzechu niewoli? Czyż nie jest grzechem żyć w niewoli, gdy inne narody mają życie wolne, choć trudne, choć nieraz ubogie i znojne. — Tam, na dalekim odcinku Erec, płacimy za grzech niewoli i zmywamy hańbę ciężkim życiem i znojną pracą, czujnością i gotowością walki do ostatka za każdy szmat ziemi, za każdy łan zboża z pól Emeku, za każdy dom, — za wszystko, co nasza praca tam do życia powołała. Jeśli mija 2.000 lat od upadku Jerozolimy, to chcemy, by pozostała ona naszą, by stygmat niewoli zmyty został naszą pracą, naszym trudem. 2.000 lat historii niewoli — to dość!!! Czas zacząć rok nowej historii Czas rozpocząć nowe, wolne życie na ziemi ojczystej. W tę noc Kol-Nidrej, w noc wszystkich ślubów żądaliśmy odpuszczenia nam grzechu niewoli. **Wczoraj jeszcze znaczone są niewolą. Ale jutro — ono musi być wolne i niezależne. Ku temu jutru kroczymy — ku niemu zwracamy twarz...**

Nie jeden nędzny szałas, kuczka na sukoth, została przewrócona ręką chuligana w małym lub większym miasteczku żydowskim. Oto symbol niewoli. Szałasy budujemy w naszym życiu golusu, wystarczy jedna zbrodnicza ręka, jeden jej czyn, by dom, któryśmy zbudowali sobie, runął.

W niewoli bowiem nic stałego zbudować nie możemy, tak, jak budować nie mogli nasi ojcowie w wędrówkach swych na pustyni. Koczownikami po gościńcach świata jesteśmy, namioty nasze nie mogą nam być domem. Domy nasze budować musimy tam, gdzie będą u siebie.

Jutro, ku któremu twarz naszą zwracamy, będzie życiem mocnych, pewnych i trwałych budowli, domu dla narodu i jego własnej Erec.

Wracamy do codziennego życia po wielkich i pięknych świętach. Wkraczamy w rok pracy i zmagań o coś wielkiego i pięknego, o życie dla narodu, o godność dla Żyda-człowieka. — Idzie walka ciężka o siły, o wiarę, że jutro do nas będzie należeć. Idziemy w ten szary okres codziennej pracy z twarzą zwróconą ku jutru.

(Hanoar Hacijoni)

Młody wartownik

Znana literatka hebrajska, Sara Glozman, kreśli w „Dawar" niektóre swoje impresje o obecnych nastrojach młodego pokolenia Iszuwu. Podajemy poniżej ciekawy fragment tych impresji:

„Skończył dopiero w tych dniach 16 lat, ale ciało ma silne i rozwinięte ponad swój wiek. Chłopiec ten, o którym mówię, jest wysoki i wyprostowany jak cedr, oczy ma czarne i błyszczące, jak iskrzący się węgiel, jest wyszkolony, zahartowany i gotowy, jest również jedynakiem.

Wieczorem owego dnia, gdy siedziałam z jego rodzicami, nagle wszedł do mieszkania, mając wzruszoną i wzburzoną twarz. Rzucił słowa:

— Zaciągnąłem się ochotniczo jako wartownik, jutro zostanę wysłany do kolonii!

Twarz ojca zbladła nieco. Matka rzuca wylęknione spojrzenie, chcąc coś powiedzieć. Widziałem tę matkę. Ręce jej chciałyby głaskać syna i prosić, by nie opuścił domu i rodziców. Chciałaby objąć syna i prosić o to jedno, by nie opuścił kochających go rodziców. Ale syn stoi twardy, niewzruszony, starając się swoją postawą i niezwykłym napięciem woli nie dopuścić do serc rodziców żadnych uczuć strachu lub trwogi, nie dać okazji do bezcelowych próśb i błagań. Postawą swoją zamknął młodzieniec odrazu drogę do wszelkich dyskusji na temat swojej decyzji.

— Dokąd wyślą cię? — spytał ojciec słabym głosem. Matka jeszcze milczy. Ona tylko nie spuszcza ze syna oczu, odprowadzając go gorącymi, matczynymi spojrzeniami, gdy młodzieniec tymczasem ze szczególnym spokojem podchodzi do szafy i zaczyna wyjmować niezbędne rzeczy na drogę.

— Nasza grupa zostanie wysłana na północ! — odpowiada młodzieniec mimochodem.

— Przecież jesteś jeszcze za młody — mówi ojciec ledwo dosłyszalnym głosem.

— Zgłaszając się jako ochotnik, powiedziałem, że mam dziewiętnaście lat i uwierzono mi.

Ojciec waha się:

— A jeżeli pójdę i wydam twój prawdziwy wiek?

Na twarzy młodzieńca objawia się charakterystyczny grymas, w końcu odpowiada:

— Nie ładnie z twojej strony, ojcze, że tak mówisz. Zresztą ja i tak pójdę na front...

Ojciec podszedł do syna i uścisnął mu ręce ze wzruszeniem.

— Idź i wracaj zdrów, niech Bóg ma ciebie i wszystkich naszych braci w swej opiece.

Matka połknęła milcząco łzy. Nie, ona nic nie mówiła i nic nie powie. Ona wie, że syn jej pójdzie wbrew wszelkim naleganiom i błaganiom. S tara się nie płakać, nie wykazywać swojej słabości i wzruszenia przed synem, by będąc w ogniu walki, nie potrzebował troszczyć się o nie. Nastrój w mieszkaniu odrazu gruntownie się zmienił.

Rabin Dr M. WEISSMAN

Szlakami religijnej myśli postępowej
Żydów galicyjskich

Faktem jest, że postępowa myśl religijna nie dotarła jeszcze do dziś dnia do szerokich mas narodu żydowskiego w Polsce. Poza kilku większymi miastami, jak Lwów, Kraków, Warszawa, Łódź, gdzie istnieją większe synagogi postępowe na gminnym etacie, oraz poza gminami żydowskimi w byłym zaborze pruskim, gdzie gminy jako takie są postępowe i takowe synagogi utrzymują, w całym kraju życie religijne skupia się w bożnicach i klauzach ortodoksyjnego typu, o większym lub mniejszym zabarwieniu chasydzkim. Ośrodki te sięgają swym wpływem na najbliższe tylko, więc ortodoksyjne lub chasydzkie otoczenie, ale obce są one wielkim rzeszom inteligencji żydowskiej, która pozostaje poza sferą wpływów ortodoksji i dla potrzeb religijnych czasami nigdzie nie jest zrzeszona. Środowisko ortodoksyjne mało im odpowiada, czasami ich nawet odstręcza, tak, że ich kontakt z żydostwem religijnym staje się przez to bardzo luźny. Inteligent, który zjawia się w bożnicy lub klauz, odcina się od otoczenia przez swą powierzchowność, jak ubiór, wygląd twarzy i t. d., nie czując się dobrze tutaj, przestaje do bożnicy uczęszczać, za wyjątkiem uroczystych świąt, żałoby pośmiertnej i t. d. A w niektórych wypadkach i od spełnienia tych obowiązków on się uchyla. Stąd to pochodzi, że nasza inteligencja żydowska jest w przeważnej części pod względem religijnym nie praktykująca. Brak bowiem kulturalnych, postępowych nabożeństw odstręcza ich od rytuału żydowskiego wogóle.

A jest to bardzo wielki błąd społeczeństwa żydowskiego w Polsce. Na Zachodzie jeszcze przeszło 100 lat temu usunięto go, bo gdy tylko padły mury getta i hasła postępu dotarły do ulicy żydowskiej, gminy zaczęły wewnętrznie się organizować bądź to w duchu neo-ortodoksyjnym, bądź to w duchu liberalnym, urządzając odtąd nabożeństwa na nowy sposób, z udziałem chóru, organów i kazań. Inteligencji żydowskiej, którą odtąd dopuszczano do szkół, uniwersytetów i innych wolnych zawodów, było to bardzo na rękę, bo przy wykonywaniu swojego zawodu (adwokata, lekarza, sędziego, wojskowego i t. d.) mieli nadal możność pozostania i wyżycia się w swej społeczności religijnej bez reszty. Pobożny, praktykujący religię lekarz lub adwokat, sędzia lub profesor uniwersytetu, byli na Zachodzie codziennym zjawiskiem, a wysiłki tych ludzi zawsze były skierowane w jedną stronę: jak pogodzić religię i jej rytuał, przy których bezwzględnie chcieli zostać, z duchem czasu i postępu, czyli jak być dobrym, religijnym Żydem i kulturalnym europejczykiem zarazem. Zjawisko to oczywista nie było powszechnym. Wypadki chrztu i zawierania małżeństw mieszanych były może równie liczne, ale z drugiej strony kultura Żydów zachodnio-europejskich dowiodła, jak można ułożyć kompromis między religią żydowską a postępem XIX czy XX w. Pod tym względem żydostwo zachodnie, w pierwszym względzie niemieckie, dało dowód, że postęp nie grozi zagładą żydostwu, lecz owszem przyczyni on się do wzmocnienia żydostwa, jego nowej rekonstrukcji i konsolidacji. Wynikiem zaś takiego nastawienia była możność zrodzenia się typu żydowskiego inteligenta religijnego, trwającego przy tradycji i wierze swych ojców, a równocześnie odpowiadającego swoim wykształceniem, umysłowością i kulturą wymogom współczesnego ducha i postępu.

Ale to wszystko nie przekreśla pewnych faktów, które miały miejsce w niektórych miastach dawnej Galicji. Tu już słynny maskil tarnopolski, Józef Perl, wybudował pierwszą synagogę postępową w Tarnopolu, ale temu domowi Bożemu nie było danym odegrać wybitnej roli w tej mierze, co świątyni lwowskiej. To samo zresztą da się powiedzieć o postępowych synagogach Stanisławowa, Przemyśla, Tarnowa i t. d. Było to po części winą specyficznych warunków lokalnych, a po części zawinił to brak światłych umysłów, któreby potrafiły przeciwdziałać intrygom i reakcji kół wrogich postępowi. Faktem jest, że dramatyczna walka, jaka rozegrała się na tle walki o kierunek rządu nad duszami żydowskimi, miała swój klasyczny przebieg we Lwowie, gdzie żydostwo postępowe może się wykazać chlubnymi poniekąd wynikami, jakkolwiek żadnej ze stron walczących nie można uważać za zwycięską lub zwyciężoną. Przebieg tej walki opisał niedawno nestor naszych historyków prof. Majer Bałaban, w dziele p. t.: Historia Lwowskiej Synagogi Postępowej[1]) gdzie na tle rozwoju tej postępowej świątyni możemy śledzić szlak drogi, jaką kroczyła religijna myśl postępowa lwowskiego żydostwa od lat czterdziestych ubiegłego wieku.

Nowe prądy, jakie zaczęły nurtować żydostwo zachodnio-europejskie na przełomie 18 i 19 wieku, zwolna przedostawały się do Galicji, choć tu garstka ich zwolenników była bardzo nieliczna. Pod wpływem wspomnianego już haskalisty tarnopolskiego, Józefa Perla, dwaj adwokaci lwowscy Blumenfeld i Kolischer wespół ze znanym adwokatem i filantropem lwowskim dr Jakubem Rapaportem zorganizowali komitet budowy synagogi na Starym Rynku w żółkiewskiej dzielnicy, do której powołano młodego rabina gminy Hohonems z Vorarlbergu, Abrahama Kohna, młodego wprawdzie, ale wykształconego człowieka, który prócz kazalnicy i przyrzeczonego narazie urzędu rabinackiego we Lwowie (właśnie opróżnił się on po śmierci Ohrensteina), miał kierować gminną szkołą powszechną jako jej kierownik i opiekun (1843 r.). Dnia 18 września 1846 r. nastąpiło uroczyste otwarcie templu, na którym rabin Kohn wygłosił kazanie w języku niemieckim, w obecności przedstawicieli władz wojskowych i cywilnych. Śmiały ten krok postępowców lwowskich, przodujących wówczas w kahale, rozdrażnił bardzo ortodoksję, która podjęła u władz starania w kierunku usunięcia się od znienawidzonego rabina. A gdy legalne starania zawiodły, sfanatyzowane elementy chwyciły się niecnej drogi: oto otruto całą rodzinę rabina, z której tylko kilku zdołano uratować. Nieszczęśliwemu rabinowi nie użyczono nawet spokoju pozagrobowego, gdyż — jak głosi fama — nieodpowiedzialni osobnicy dokonali zbrodniczej ekshumacji, tak, że na miejscu pozostał tylko kamień nagrobny na honorowym miejscu. Zbrodniarz, który wyspał tru-

1) Majer Bałaban: Historia Lwowskiej Synagogi Postępowej. Nakładem zarządu Synagogi Postępowej we Lwowie, 1937, str. XVI+820.

XX-lecie Niepodległości

Na piątek 21 bm. prezydent dr Brodziński zwołał posiedzenie Komitetu Obywatelskiego dla opracowania programu uroczystego obchodu Święta Państwowogo w dniu 11 listopada 1938 i XX-lecia Niepodległości.

Kostkowanie ulicy Lwowskiej

Ulica Lwowska, która leży na linii drogi państwowej zostanie z wiosną 1939 wykostkowaną. Kosztorys wykostkowania ulicy Lwowskiej aż do mostu kolejowego w Rzędzinie wynosi 320.000 zł, z czego miasto daje 130.000 zł.

Nareszcie ulica Lwowska, która jest jedną z głównych ulic naszego miasta, a która jest jedną z najbardziej zaniedbanych ulic — otrzyma właściwy i należny wygląd. Wiadomość tę, ludność naszego miasta przyjmie z wielkim zadowoleniem.

Zniesienie tramwajów

W związku z przebudową i wykostkowaniem ulicy Lwowskiej — o czym piszemy na innym miejscu, władze rządowe uzależniły udzielenie zezwolenia na dalszy ruch tramwajowy na tej ulicy od urządzenia przez gminę nowego podkładu pod tramwaj i od wymiany szyn tramwajowych.

Wydatki na ten cel wynosiłyby kwotę zł 130.000. Wobec tego zarząd miejski po wysłuchaniu opinii rzeczoznawców doszedł do przekonania, że tak wielki wydatek na przedsiębiorstwo wysoko deficytowe jest niecelowy. Za tę kwotę bowiem można z większą dla miasta korzyścią zakupić 6 autobusów dla utrzymania komunikacji wewnątrz miasta.

Wobec tego tramwaj zostanie z wiosną roku 1939 zniesiony, a komunikacja wewnątrz miasta utrzymywaną będzie przez autobusy, które zarząd miejski najprawdopodobniej odda w przedsiębiorstwo prywatne.

Roboty publiczne

Roboty kanalizacyjne prowadzone na różnych odcinkach przez zarząd miejski są już na ukończeniu. Kolektor na ulicy Krakowskiej jest już na ukończeniu, a obecnie zostanie on połączony z kolektorem w Rynku, poprzez ul. Katedralną. Robotę tę powierzono firmie Henryk Holländer, która powierzone prace wykona w przyspieszonym tempie ze względu na duży ruch na tym odcinku.

Również została już ukończona budowa kolektora na ul. Fredry, który już wchodzi w ulicę Głowackiego. Prawie na ukończeniu jest kanał na ulicy Szpitalnej, a w toku jest budowa kanału na ul. Nowodąbrowskiej.

ciznę do jedzenia w domu rabina, został wprawdzie skazany na śmierć, ale przed rozprawą apelacyjną zdołał on ujść karzącej ręce sprawiedliwości.

Za następców Kohna wprawdzie nie ustała walka z ortodoksją, ale z biegiem lat utraciła ona wiele na swej dynamice i rozpędzie. Wybitniejsi kaznodzieje — Schwabacher i Löwenstein, zadowolili się skromniejszym polem działania, ograniczając swe funkcje do religijnej działalności w templu, a na mieście dali się poznać przez swą pracę kulturalną, wychowawczą i społeczną. Tę starszą generację rabinów zamyka Jecheskel Caro, który przez blisko ćwierć wieku nauczał z ambony lwowskiej synagogi postępowej, jako ostatni kaznodzieja, przemawiający w języku niemieckim. Z osobą dr Samuela Gutmana zaczyna się nowa era w lwowskim templu, gdyż odtąd kaznodzieja ten wygłasza swe kazania w języku polskim, a nadto zostają podwoje świątyni otwarte dla nowego ruchu narodowo-żydowskiego, który w Gutmanie znajduje wiernego orędownika. A gdy podczas wojny umiera Caro, po krótkim następstwie zmarłego niedawno bł. p. Bernarda Hausnera, otrzymuje po wojnie nominację dr Lewi Freund, który obecnie sprawuje swój urząd wespół z dr Jechesklem Lewinem. Ostatni przyszedł do Lwowa z Katowic w r. 1928 i od 10 lat sprawuje swój urząd ku chwale gminy i synagogi.

Dramatyczny przebieg walki o ustanowienie i organizację rabinatu dla kierunku postępowego we Lwowie, który stanowił jeszcze dotąd jedyną oazę w całokształcie gmin ortodoksyjnych byłej Galicji, znalazł odpowiedniego autora w osobie znakomitego uczonego dr Majera Bałabana. Dzieło oparte na źródłach i bezpośredniej obserwacji samego autora, jest napisane językiem łatwym, potoczystym i pięknym, czym wzbudza zainteresowanie czytelnika, dla którego nie mogą pozostać obojętne zmagania się żydostwa z postępem. Piękne zdjęcia i estetyczna szata zewnętrzna dopełniają reszty w tym pięknym i nader pożytecznym dziele. Zarządowi lwowskiej Synagogi postępowej z drem Wasserem, który niespożyte zasługi położył około rozwoju tej instytucji, należy się głębokie uznanie za umożliwienie wydania tej pracy.

Podziękowanie

Wszystkim, którzy wyrazili mi współczucie z powodu przedwczesnego zgonu mojej nieodżałowanej pamięci ŻONY, składam tą drogą serdeczne podziękowanie

Izrael Osterweil

Budowa łaźni ludowej

Sprawa łaźni ludowej, której brak odczuwany jest bardzo dotkliwie przez najszersze warstwy ludności, a która była przedmiotem trosk i rozważań zarządu miejskiego od szeregu lat — została nareszcie rozwiązana. Zarząd miejski bowiem uchwalił na ostatnim posiedzeniu przystąpić do budowy na ul. Narutowicza łaźni kosztem 200.000 zł. Łaźnia obejmować będzie tusze, parówkę i wanny, oraz oddział ratowniczo-sanitarny. Fundusze na ten cel zarząd miejski czerpać będzie z różnych źródeł, a mianowicie: z nadwyżki budżetowej, z kwoty uzyskanej ze sprzedaży motoru Diesla, oraz z subwencji Ministerstwa Opieki Społecznej.

Budowa łaźni rozpocznie się natychmiast po zatwierdzeniu planów przez władze nadzorcze — najprawdopodobniej już wczesną wiosną.

Tę uchwałę zarządu miejskiego należy powitać z całym uznaniem. Nareszcie miasto nasze 60-tysięczne uzyska zakład, którego potrzeba jest bezsporną i była odczuwaną szczególnie przez biedniejszą ludność, która nie może sobie pozwolić na mieszkania komfortowe.

Oby tylko uchwała ta nie została na papierze, ale została zrealizowana w zakreślonym terminie.

Odznaczeni

Złoty Krzyż Zasługi otrzymali w Tarnowie ks. kan. dr Jan Bochenek, Gabriel Dubiel i Janina Rzeszotkówna, zaś Srebrny Krzyż Zasługi otrzymał lekarz weterynarii Adam Kuchta.

Z Zrzeszenia Kupców i Przemysłowców

We środę 12 bm. odbyło się w lokalu Zrzeszenia zebranie przedstawicieli handlowych, które zagaił referatem o konieczności zorganizowania przy Zrzeszeniu odnośnej sekcji prezes p. mgr Spielman. Licznie zebrani uczestnicy wykazali duże zainteresowanie dla zagadnień organizacyjnych, związanych z wykonaniem ich zawodu. W dyskusji nad aktualnymi sprawami organizacyjnymi wzięli udział pp. Zughaft, Birnbaum, Fenichel, Ludmer, Melinger, Lamensdorf i Sturm. Po dyskusji wybrano zarząd w skład którego weszli pp. Birnbaum, Lamensdorf, Ludmer, Seiden, Sturm i Zughaft z tym, iż ukonstytuowanie się zarządu odroczone zostało do następnego zebrania.

W sobotę 15 bm. odbyło się w sali Zrzeszenia zebranie dyskusyjne przedstawicieli handlowych na temat „Cele i zadania sekcji przedstawicieli handlowych". Po przemówieniu p. mgra Spielmana wywiązała się ożywiona dyskusja w której wzięli udział pp. Trinkenreich, Seiden, Ludmer, Zughaft, Unger, Strum i Rozenzweig.

We wtorek 25 bm. odbędzie się w sali branżowej Zrzeszenia punktualnie o godz. 7.30 wiecz. zebranie kupców-właściceli: restauracyj, kawiarń, cukierni oraz jadłodajni, celem utworzenia sekcji przy Zrzeszeniu, wyboru zarządu oraz kandydatów na biegłych podatkowych.

Zjednoczenie Lekarzy Rzeczypospolitej Polskiej

W sobotę, 15 bm. odbyło się zebranie konstytujące tarnowskiego oddziału Zjednoczenia Lekarzy Rzeczypospolitej Polskiej.

Przewodniczył zebraniu p. dr Szalit, który zreferował też sprawy, objęte porządkiem dziennym, po czym wybrano zarząd w następującym składzie pp. dr Wolf Mandel — prezes, dr Wolf Muskatenblit — wiceprezes, dr Emil Dintenfass — sekretarz, dr Drillich — kasjer, a członkami zarządu są pp. dr Bielatowicz, dr Fränkel, dr Leon Izraelowicz, dr Bloch-Merzowa, dr Metanomski, dr Schenklowa, dr Jerzy Schipper, dr Edward Szalit i dr Chaim Weiss. Do komisji rewizyjnej zostali wybrani pp. dr S. Schönfeld, dr S. Goldman i dr D. Bienenstock. Do sądu koleżeńskiego weszli pp. dr Szymon Bloch, dr Anzelm Leibel i dr Wassermanowa, a do komisji naukowej dr Chaim Weiss, dr Jerzy Schipper, dr Edward Szalit i dr Mandel.

Z organizacji syjonistycznej

Przy org. syjon. w Tarnowie zorganizowała się w ostatnich dniach grupa starszej młodzieży ogólno-syjonistycznej w liczbie około 100 członków.

W skład grupy wchodzą przeważnie członkowie, którzy przez szereg lat aktywnie pracowali w ramach org. młodz. wychowawczej ogólno syjon. „Hanoar Hacijoni" i „Akiba".

Zadaniem grupy jest w pierwszym rzędzie praca na rzecz org. ogólno-syjon. i funduszów palestyńskich.

Na ostatnich plenarnych zebraniach grupy wygłosili referaty na aktualne tematy syjonistyczne tow. dr Mandel i dr Seidenweg.

Na plenarnym zebraniu grupy wybrano komisję dla prowadzenia pertraktacji z org. „Bnej Syjon" w sprawie unifikacji.

Intencją i życzeniem nowozorganizowanej grupy starszej młodzieży, jest przeprowadzenie unifikacji z org. „Bnej Syjon".

Odbyte onegdaj zebranie, wybrało tymczasowy zarząd, który ma zająć się ustaleniem planu pracy grupy i ma rozpocząć normalną pracę syjonistyczną.

Skład zarządu jest następujący: Przewodniczący — Falek Aleksander, zast. przew. — Weiss Michael, sekretarz — Freimanówna Giza, zast. sekr. — Hochnerówna Ela, skarbnik — Rotbarth Dawid, ref. organizacyjny — Spindler Artur, ref. hebr. — Wołowska Rachela, ref. KKL — Jäger Feidzia, ref. biblj. i czyt. — Stern Regina, ref. administr. — Kornhauser Feiwek. Członkowie Zarządu: Wołowska Lea, Engelberg Józef, Fisch Berek, Sauerstrum Edek.

Wiec kobiet PPS

W niedzielę, 16 b. m. odbył się na podwórzu Domu Robotniczego przy ul. Narutowicza wiec kobiet zwołany przez PPS w Tarnowie. O roli kobiety w demokracji referowała p. dr Lidia Ciołkoszowa, zaś p. E. Sit referował o aktualnych sprawach politycznych, a w szczególności o zbliżających się wyborach do Sejmu i Senatu oraz do rad miejskich.

Pokaz robót gminnych

W czwartek, 20 b. m. prezydent miasta dr Brodziński urządził dla członków Rady miejskiej, zarządu miejskiego komisji rewizyjnej, przedstawicieli prasy, oraz sfer gospodarczych — objazd miasta z pokazem prac wykonanych przez wydziały i zakłady miejskie w roku 1938.

Sprawozdanie z tego objazdu umieścimy w następnym numerze.

„Morfium"

na scenie zespołu dram. T. S. „Jutrzenka"

We wtorek 18 października po raz 2-gi zespół dram. T. S. „Jutrzenka" odegrał sztukę dra Herzera p. t. „Morfium".

Konflikt psychologiczny, struktura sztuki i układ scen wskazuje wyraźnie, że „Morfium" to sztuka, której punkt ciężkości leży na barkach wykonawców.

Świetna reżyseria Bronsteina i jego wspaniała kreacja człowieka opętanego demonem nałogu, przekraczają dziedzinę amatorstwa, a takie sceny jak wręczenie morfiny partnerce, lub scena śmierci godne są nieprzeciętnego artysty.

P. Blufeldowa w roli „Róży z Benares" kojarzyła świetną prezencję z doskonałą dykcją. Jedynie ekspresją i dynamiką nie dopisywała swojemu partnerowi. — P. Bilfeld jako „stary sługa" zaprezentował w tym epizodzie skalę swojego talentu. — P. Wald zwartą sylwetkę lekarza zagrał z umiarem, stwarzając typ prawdziwego eskulapa.

Śmiało rzec można, iż impreza ta przekraczyła ramy amatorskiego spektaklu.

Otwarcie roku pracy org. „Akiba"

We wtorek, dnia 18 bm. odbył się na podwórzu szkoły „Safa Berura" przy ul. Topolowej uroczysty raport organizacji „Akiba" z okazji otwarcia nowego roku pracy. Na raport przybyli liczni członkowie organizacji syjonistycznej, komitetu lok., a przemówienia wygłosili kierownik org. tow. Birn, imieniem patronatu tow. Seinwel, tow. drowa Spieglowa i imieniem Hanoar Hacijoni tow. Kimel. Młodzież Akibowa odśpiewała też szereg pięknych pieśni hebrajskich przy udanych żywych obrazach.

Kino „Apollo" wyświetla film: p. t. „Przygody Robin Hooda", w głównej roli Erol Flynn.

Kronika

Pożar. W piwnicy domu M. Rottenberga przy pl. Kazimierza 8 zapaliły się przewody kominowe w piwnicy. Ogień został zlokalizowany.

— W domu Anny Sępek, zam. w Skrzyszowie, gm. Gumniska, wskutek wadliwej budowy komina powstał onegdaj wielki pożar. — Pastwą płomieni z inwentarza żywego padła 1 świnia, oraz inwentarz martwy i dom. — Szkoda wynikła wskutek pożaru wynosi około 800 zł.

Krwawy napad. Jewuła Franciszek, lat 28, zamieszkały w Zbylitowskiej Górze, przechodząc ul. Stajenną w Tarnowie, został znienacka napadnięty przez nieznanego osobnika i ugodzony nożem w klatkę piersiową. Po udzieleniu mu pierwszej pomocy przez lekarza dra Bochenka został przewieziony do szpitala żydowskiego w Tarnowie. Dochodzenia prowadzi policja.

Zuchwałe włamanie. Dnia 16 października br. około godz. 13.30, Fryderyk Henryk Mandel ze Lwowa włamał się do składu owoców Arona Chocznera w Tarnowie, przy ul. Goldhamera nr 2, gdzie po rozbiciu szuflad w biurku skradł na szkodę Chocznera gotówkę w kwocie około 3.000 zł. — W chwili gdy Mandel wychodził już z łupem, natknął się na pokrzywdzonego, który wszczął alarm, na skutek czego został Mandel zatrzymany i następnie po odebraniu mu skradzionej gotówki — przekazany do dyspozycji władz sądowych.

Skradziony tytoń. Czarnecki Stanisław służący w Zakładzie SS. Urszulanek w Tarnowie, w dniu 17 października br. znalazł w szopie należącej do tegoż Zakładu worek, który zawierał sorty tytoniowe, oraz inne rzeczy. Ponieważ zachodzi podejrzenie, że przedmioty te pochodzą z kradzieży na szkodę nieustalonego na razie właściciela, przeto złożył je w policji, która prowadzi dochodzenia celem ustalenia sprawcy przestępstwa.

Nieszczęśliwe wypadki i bójki. Handlarz bydła Henryk Konicki z Rzędzina, wracał furą z jarmarku wraz z innymi handlarzami. Na skręcie drogi konie szarpnęły zaprzęgiem, skutkiem czego wóz się przewrócił, a wszyscy jadący furmanką spadli do rowu. Największe obrażenia odniósł Konicki, gdyż doznał wstrząsu mózgu. W stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala powszechnego w Tarnowie.

— Do szpitala powszechnego w Tarnowie przywieziono 25 letniego Bronisława Pieroda z Bolesława, który w czasie bójki w Samocicach został zraniony nożem.

— Na zabawie strażackiej w Woli Rzędzińskiej krwawo poraniono nożami w głowę i pierś Karola Sitka, którego przewieziono do szpitala.

— 25-letni Alojzy Przybyła z Krzyża został zraniony nożem na zabawie w Krzyżu. Rannego przewieziono do szpitala powszechnego w Tarnowie.

— Do szpitala powszechnego w Tarnowie przywieziono również robotnika Władysława Swiątka, który wypadł z pociągu, a koła zmiażdżyły mu nogi, które mu amputowano.

Ze sportu

Zawody o mistrzostwo ligi okręgowej

Mościce - Korona (Kraków) 5:1 (1:0)

Pierwsze minuty gry wcale nie wróżyły gościom klęski, potrafili bowiem utrzymać inicjatywę przez pierwsze 15 minut, przy czym nie wykorzystali w tym okresie kilku dogodnych pozycyj podbramkowych. Następnie Mościce przechodzą do ataku, uzyskując do przerwy bramkę.

Po pauzie obraz gry zmienił się zupełnie. Goście „spoczęli na laurach", a inicjatywę przejęły Mościce, mając do końca gry silną przewagę.

Bramki dla Mościc uzyskali Kozub (3) i Milówka (2), dla gości honorowy punkt zdobył lewy łącznik.

Po zwycięstwie tym wysunęły się Mościce na 5 te miejsce w tabeli, podczas gdy jej lokalny rywal „Tarnovia" zajmuje aż 10 te miejsce.

Tarnovia—Fablok (Chrzanów) 2:4

Mistrzostwo klasy A:

Jutrzenka—Wisłoka (Dębica) 1:0
Mościce 1b — Tarnovia 1b 3:1 *Em-Er*

Ż. T. G. S. „Samson" podaje godziny urzędowe sekretariatu Towarzystwa: w poniedziałki, wtorki, środy i czwartki od godz. 6—7.30 wiecz., w soboty i święta żyd. od godz. 12—1 po poł., w niedziele od godz. 11—1 po poł.

Komunikaty

Promocja. W Wyższej Akademickiej Uczelni Handlowej w Paryżu odbyła się onegdaj promocja na inżyniera handlowego p. Józefa Müllera, rewizora księgowego z Tarnowa.

Starsza niez. młodz. ogólno-Syjon. W sobotę dnia 22 bm. o godz. 3.30 po poł. odbędzie się plenarne zebranie członków w lokalu org. syjon. przy pl. Kazimierza W. 3. — Z uwagi na ważność spraw uprasza się o pewne i punktualne przybycie.

Wizo. W poniedziałek dnia 24 bm. o godz. 8, odbędzie się posiedzenie wydziału. Ze względu na ważne sprawy uprasza się wszystkie członkinie o punktualne przybycie. — We wtorek 25 bm. o godz. 4.30 odbędzie się herbatka z ref. drowej Weissowej n. t. „Udział żydów w piśmiennictwie niemieckim".— W sobotę, 29 bm. o godz. 8 wiecz. odbędzie się w lokalu własnym referat dra W. Falleka z Łodzi n. t. „B. Shaw, największy kpiarz i moralista współczesnej epoki".

Młode Wizo. W sobotę o godz. 3.30 po poł. plenarne zebranie członkiń. — W środę o godz. 8 mej posiedzenie zarządu.

Bnej Syjon. W sobotę, dnia 22 października br. o godzinie 2.30 po poł. odbędzie się VII doroczne walne zgromadzenie z następującym porządkiem dziennym: I. Zagajenie, II. Odczytanie protokołu z ost. waln. zgrom., III. Sprawozdanie z działalności ust. Zarządu, a) prezesa, b) sekretarza, c) skarbnika, IV. Dyskusja, V. Sprawozdanie komisji rewizyjnej i udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi, VI. Wybór władz związku, VII. Wnioski i interpelacje.

W razie braku odpowiedniego kompletu walne zgromadzenie odbędzie się o godz. 3 po poł., bez względu na ilość obecnych.

Z gimn. „Safa Berura". Onegdaj przyjechał do Tarnowa reżyser i kierownik reatru szkół przy Związku Zrzeszeń Społecznych p. J. Kawenaka, b. współreżyser Teatru Polskiego i „Ateneum" w Warszawie, który przygotowuje z młodzieżą szkół „Safa Berura" widowisko dla szerszej publiczności. Z początkiem przyszłego tygodnia odbędzie się konferencja prasowa z udziałem p. Kawenaki w celu zaznajomienia społeczeństwa z tendencjami i ideą teatru szkolnego.

Jedyny występ „Słowika Polski" — Lucyny Szczepańskiej w Tarnowie, której sopran rozległej skali i wyjątkowej lekkości zachwyca całą Polskę poprzez radio, wystąpi dnia 21 października w sali Sokoła o godzinie 8.30 w swej popisowej kreacji „Krysi Leśniczanki". Obok czarującej primadonny występuje wybitny aktor dramatu Karol Benda jako cesarz i inni wyborni partnerzy warszawskiego zespołu z Julą Kraszewską, Tadeuszem Zakrzewskim, popularnym komikiem scenicznym i filmowym Stanisławem Wolińskim, Wilskim, Budziejewskim, Bieniackim na czele. Znakomity balet Ostrowskiego, stanowi wielką atrakcję tego uroczego przedstawienia.

ZE SALI SĄDOWEJ

O napad rabunkowy

Za napad rabunkowy z bronią w ręku na mieszkanie Romana Białka w Cierpiszu w dniu 3 lipca br. został skazany przez sąd okręgowy w Tarnowie Jan Magda na 2 lata więzienia

Ceny ogłoszeń: Strona 350 zł, 1/2 str. 175 zł, 1/4 str. 90 zł, 1/8 str. 45 zł. 1/16 str. 30 zł, 1/32 str. 15 zł. Przed tekstem 100% drożej. Drobne za słowo 30 gr
Prenumerata: Miesięcznie zł 1·10, kwartalnie zł 3·30, półrocznie zł 6·60, rocznie 13.20. Prenumerata zagraniczna miesięcznie zł 1·50

Wydawca i odpowiedzialny redaktor **Chaim Friedman.** Drukiem I. Engelberga w Tarnowie